

ACTA obnażyła prawdziwą słabość Tuska

27 stycznia 2012

Czasem polityk musi podejmować niepopularne decyzje w obronie wyższych racji, ale ACTA to coś dokładnie odwrotnego. Rząd Donalda Tuska porzucił wyższe wartości, takie jak wolność słowa i demokracja, aby podpisać coś, czego społeczeństwo nie chce. Podpisał, bo inni koledzy po fachu to podpisali. Przeróżające.

JEŚLI JESZCZE NIE WIESZ – POLSKA PODPISAŁA ACTA...

Dziennik Internautów zazwyczaj pisze o prawie dotyczącym społeczeństwa informacyjnego, ale do typowej polityki się nie mieszamy. Nie interesują nas idee polityczne czy życiorysy poszczególnych aktorów życia publicznego. Staramy się oceniać ustawy, rozporządzenia, porozumienia, nie patrząc na to, kto je stworzył.

Dziś robię wyjątek, bo stało się coś bardzo niepokojącego. Przedstawiciel Polski podpisał ACTA. Tym samym nasze władze podpisały się pod tym wszystkim, co działo się przez ostatnie kilka lat. Chodzi o rażące naruszanie zasad demokracji, ukrywanie ważnej inicjatywy przed obywatelami, działanie na granicy prawa. ACTA nie wzbudza bowiem kontrowersji tylko w Polsce. Przykładowo Stany Zjednoczone podpisały dokument bez zgody Senatu, mimo iż wiążące traktaty takiej zgody wymagają. Unia Europejska pozwoliła sobie na to, aby treść negocjacji ACTA była niedostępna dla Parlamentu Europejskiego. ACTA to omijanie demokracji na nieznaną dotąd skalę.

Spróbujmy w tym wszystkim ocenić postępowanie premiera i rządu.

Wszyscy wiemy, że polityk musi czasem podjąć decyzję „niepopularną”. Najczęściej takie decyzję dotyczą finansów –

na wszystko nie starcza, więc gdzieś trzeba ująć, by gdzie indziej dodać. Czasami trudne decyzje dotyczą obrony pewnych uniwersalnych wartości. Powiedzmy jednak szczerze – ACTA nie była jedną z takich decyzji.

W tym przypadku było wręcz odwrotnie. ACTA jest przecież krytykowana od lat. Umowa ta rzekomo na polskie prawo nie wpływa, więc nie jest nam potrzebna. Wiadomo, że porozumienie ACTA skrojono na potrzeby amerykańskiego przemysłu praw autorskich, więc nie jest ono istotne dla interesów Polski. Da się jedynie zauważyć, że wszyscy podpisują ACTA, gdyż... wszyscy to podpisują i nikt nie ma odwagi się wyłamać.

...BO INNI TEŻ PODPISALI!

Gdyby Donald Tusk chciał pokazać, że jest przywódcą silnym i asertywnym, zwyczajnie odmówiłby podpisania ACTA. Gdyby chciał podjąć decyzję trudną, ale słuszną, to powinien nie podpisywać ACTA w imię obrony demokracji i nawet suwerenności państwa. On zachował się jednak jak dziecko, które wie, że źle zrobiło. To dziecko swój występki tłumaczy słowami „bo oni też... bo wszyscy...”.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że przeciwnicy polityczni Tuska nie są ani na jotę lepsi. Teraz PiS krytykuje ACTA, ale wcześniej w Parlamencie Europejskim posłowie tej partii poparli rezolucję otwierającą drogę do przyjęcia ACTA. Pamiętamy o tym.

Ostatnie dni wyraźnie pokazały, że nie tylko Donald Tusk, ale także jego ministrowie nie znają ACTA, prawdopodobnie nie czytali porozumienia i nie zadali sobie nawet trudu, aby dokładnie przyjrzeć się konstruktywnej krytyce. Ich wyjaśnienia są wewnętrznie sprzeczne lub śmieszne. Boni mówi, że ACTA nie wpłynie na polskie prawo, a Tusk dodaje, że Polska nie może być krajem nieprzestrzegającym praw autorskich... żałosne.

Dla Donalda Tuska to jest pewien przełom w politycznej

karierze. Nigdy wcześniej nie okazał się on tak słaby, tak nieasertywny, tak niezorientowany w temacie, tak marionetkowy. Wyjątkowym objawem tej słabości było usuwanie komentarzy z profilu na Facebooku.

Zazwyczaj media przypisują politykowi słabość, kiedy ulegnie on ludziom. Istnieją jednak o wiele gorsze rodzaje słabości.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)